

Nowe kłamstwa USA-NATO w dążeniu do zmiany reżimu Syrii

11 kwietnia 2012

Zachodnia ofensywa propagandowa przeciwko Syrii zaczyna potykać się o własną obłudę w swym gwałtownym dążeniu, aby ukryć coraz bardziej oczywiste kłamstwa i oszustwa, którymi od roku media głównego nurtu bezwstydnie zalewają społeczeństwo.

W najnowszym wcieleniu fałszu, zachodnie media korporacyjne próbują wszystkim wmówić, że „rosnąca fala” bandyckich ekstremistów islamskich „hańbi” znaczne zbrojne grupy opozycyjne, które toczą słuszną walkę o demokrację w Syrii.

„The London Financial Times” spieszy donieść, że: „zarówno świeckie jak i islamskie grupy dystansują się od narastającej fali propagandy ekstremistów islamskich, obliczonej na wykorzystanie powstania.” [1]

Gazeta dodaje: „Na razie jednak, obserwatorzy twierdzą, że element dżihadu w rewolucji pozostaje niewielki [sic!] i stopień, w jakim będzie on dalej rosnąć jest niepewny, zważywszy, że ekstremiści zostali potępieni zarówno przez świecką jak i islamistyczną opozycję”.

Ujmując rzecz bardziej trafnie – sygnalizuje to ideologiczną próbę mocarstw zachodnich, by stworzyć fałszywą dychotomię między „dobrą opozycją” i „złą opozycją” w Syrii.

W ten sposób, cała przemoc i okrucieństwa dokonane przez antyrządowe ugrupowania zbrojne, mogą zostać odtąd wygodnie zrzucone na „bandyckich” ekstremistów islamskich, którzy nie są „naprawdę częścią dobrej opozycji”.

Zwiększenie publicznego zrozumienia tego, co dzieje się w

Syrii, nabiera coraz większej pilności ze względu na przytłaczającą ilość pojawiających się dowodów na to, że tzw. Wolna Armia Syryjska jest zbrukana haniebnymi aktami przemocy, od wybuchów bomb samochodowych na zatłoczonych ulicach miast Ataki, po ataki z broni maszynowej na autobusy przewożące pielgrzymów.

Jest to ta sama „opozycja”, która jest uzbrojona i finansowana funduszami w wysokości 100 milionów dolarów przez Arabię Saudyjską, Katar i inne reakcyjne monarchie arabskie Zatoki Perskiej, co otwarcie przyznano na konferencji „Przyjaciele Syrii” w Stambule 1 kwietnia. Jest to ta sama „opozycja”, której Turcja udostępnia obozy szkoleniowe na swoim terytorium. Ta sama, której rząd brytyjski przekazał 800.000 dolarów „pomocy” (w tym samym czasie wprowadzając program publicznych oszczędności w Wielkiej Brytanii). Jest to ta sama „opozycja”, której Waszyngton dostarcza sprzęt telekomunikacyjny i inne „nie-śmiercionośne” wyposażenie, nie mówiąc o potajemnych dostawach broni: karabinów szturmowych, min przeciwpancernych, wyrzutni granatników – z USA, Izraela, Wielkiej Brytanii, Francji i Turcji – oraz o grupach zawodowych zabójców, zwanych eufemistycznie jednostkami Sił Specjalnych, przysyłanych z tych samych krajów.

Jak od marca 2011 roku starannie udokumentował na „Global Research” Michel Chossudovsky, tzw. zbrojne grupy opozycyjne, od samego początku toczą skoordynowaną kampanię przemocy i sabotażu przeciwko syryjskiemu państwu. Nie jest to spontaniczna operacja rewolucjonistów-amatorów-ochotników, którzy jednego dnia odłożyli długopisy, a następnego chwycili za broń. To nie jest pokojowe powstanie cywilne, podobne do zrywów społecznych w innych krajach arabskich w ciągu ostatniego roku.

Syria, podobnie jak Libia, stała się celem długo żywionej przez Zachód chęci zmiany reżimu. Tak zwani rebelianci i opozycja są końmi trojańskimi, które zostały zagnane do Syrii i Libii, aby wzniecić terroryzm i destabilizację w imieniu

mocarstw zachodnich oraz ich sunnicko-arabskich popleczników. Syria posiada wartość dodaną w postaci bycia ważnym sojusznikiem Iranu, Rosji i Chin – krajów również będących na celowniku zachodniego imperializmu.

Zachodnie media głównego nurtu posłusznie idą po linii propagandowej, ukazując rząd syryjski jako barbarzyński reżim, zwłaszcza w swych rzekomych atakach na cywilne ośrodki, przeprowadzanych by zmiażdżyć „pokojoyą opozycję”.

Mentalna gimnastyka zachodnich mediów korporacyjnych rzuca obecnie wątpliwości co do sprawców serii śmiertelnych wybuchów bomb samochodów-pułapek w stolicy Syrii – Damaszku i drugim mieście – Aleppo. BBC i CNN insynuuje, że siły prezydenta Assada popełniły owe masowe morderstwa setek własnych obywateli w celu splamienia honoru opozycjonistów.

Niemniej jednak, rażące fakty wystające z miazmatów mediów głównego nurtu są takie, że domniemana syryjska opozycja jest frankensteinowskim tworem zachodnich mocarstw i ich sunnicko-arabskich popleczników, tworem składającym się ze zbierania islamskich ekstremistów z Libii, Iraku, Libanu, Arabii Saudyjskiej i innych państw oraz kryminalnych oportunistów z wewnątrz Syrii. Zostali oni uzbrojeni po zęby przez Zachód i marionetkowe monarchie Zatoki Perskiej oraz przeszkoleni w Turcji i Jordanii. Wszyscy ci zewnętrzni sponsorzy desperacko starają się teraz nadać atakom terrorystycznym na Syrię pozory dyscypliny, stąd nominacja Syryjskiej Rady Narodowej na autorytatywnego rzecznika różnorodnych grup zbrojnych i sygnalizowanie przez sekretarz stanu USA Hillary Clinton, aby pozwolić temu „rzecznikowi” powiedzieć kilka ważkich słów na temat swej „wizji”.

Ale pomimo najlepszych wysiłków zachodnich mediów i rządów, by ukryć prawdę, fakty wydobywają się z pokładów ich poczwarnych kłamstw. Syryjskie zbrojne grupy opozycyjne są wzdłuż i wszerz swych szeregów armią ekstremistów-najemników. Prawdziwa dychotomia w Syrii występuje pomiędzy państwem, jego wojskiem

i cywilami, a armią najemników, którzy toczą kampanię sponsorowanego przez Zachód terroryzmu państwowego. Syria jest w stanie wojny – ale nie z samą sobą. Jest to wojna przeciwko atakowi obcych mocarstw.

Tymczasem sekretarz generalny ONZ, żałosny Ban-Ki Moon, oskarża rząd syryjski i jego armię, obleganych przez słabo skrywaną napastniczą wojnę Zachodu.

W zeszłym tygodniu syryjski rząd dał honorowe zobowiązanie do przeprowadzenia planu pokojowego pozorowanego przez byłego Sekretarza ONZ, Kofiego Annan'a. Plan ten jednak wygląda coraz bardziej na martwy, ponieważ syryjskie siły państwowe nie mogą wprowadzić zawieszenia broni, gdy grupy zbrojne, działające na rozkaz Zachodu w celu zniszczenia syryjskiego państwa, odrzuciły jakąkolwiek możliwość wstrzymania ognia i nadal kontynuują kampanię porwań, egzekucji i zamachów bombowych.

A jednak Waszyngton, w całej swej przeraźliwej arogancji, władczo domaga się, aby syryjski rząd zrealizował niemożliwe – jednostronne zawieszenie broni w obliczu masowych mordów i okaleczeń, zaaranżowanych w części przez USA.

Dzięki najnowszej konstrukcji propagandy o „dobrej opozycji” i „złej, bandyckiej opozycji fundamentalistów islamskich”, zachodnie mocarstwa mogą teraz stwarzać fałszywą asymetrię w konflikcie. Syryjska armia (działając w obronie państwa i cywilów) jest przedstawiana jako winna naruszeń, natomiast przemoc opozycjonistów, na którą Zachód częściowo zezwala na łamach swej nie-wolnej prasy, jest popełniana przez „bandyckich islamistów”, którzy nie są tak naprawdę przedstawicielami opozycji.

W ten sposób będzie działać zachodnia pokrętna logika – syryjski rząd „nie jest zainteresowany pokojem”, jest „winny brutalności”, a NATO jest, niestety po raz kolejny, moralnie upoważnione do interwencji, tym razem, by ratować naród syryjski, w myśl szlachetnej zasady „prawa do ochrony”.

Doprawdy trudno byłoby wymyślić coś takiego. A jednak zachodnie mocarstwa dokładnie to robią. W realu.

Autor: Finian Cunningham

Tłumaczenie: davidoski

Źródło oryginalne: [Global Research](#)

Źródło polskie: [Bankowa Okupacja](#)

PRZYPIS

[1]

<http://www.ft.com/intl/cms/s/0/df874528-8243-11e1-9242-00144feab49a.html>